

Piętnaście kolorowych egzemplarzy „Przerwy” pojechało do Wałbrzycha, aby już po raz drugi wziąć udział w XI edycji Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych Forum Pismaków 2006”.

W czwartek 18 stycznia Ola i Sandra spotkały się z Burmistrzem Kcyni. Wywiad z panem Tomaszem Szczepaniakiem i wspinałe wieści – nie tylko dla redaktorów „Przerwy” – już w kolejnym, lutowym numerze.

Kilka dni temu dwie osoby przeciwnej płci zamknęły się w damskiej toalecie. Niestety nikt nie wie, w jakim celu. Podejrzewamy tylko, że pragną, by poświęcić im drugą część artykułu „Jak w warszawskich Łazienkach”.

Przed wyjazdem do teatru uczniowie wypełnili sobie czas grą w siatkówkę. Większość z nich dla wygody zdjęła buty i grała na skarpetkach. Po meczu wszyscy byli bardzo zmęczeni, wtedy z pomocą przyszły pani Suty i pani Hubner, które ofiarowały zawodnikom po szklance herbaty. Gorzej jednak ze skarpetkami – pralka sobie nie radzi!

Ponieważ wszyscy lubią liczby, mamy ich kilka dla naszych czytelników. Oznaczają one wydatki naszej szkoły. I tak: montaż żaluzji 1.050, okratowanie okien – 1.710, piaskownica i karuzela na plac zabaw dla przedszkolaków – 3.238, okna – 48.000, drzwi – 10.500, lampy na korytarzu – 1.190, ławki i krzesła 5.060.

A wszystko to dla Was – abyście czuli się tutaj lepiej!

Na stołówce, w czasie przerwy obiadowej dla gimnazjalistów można dostrzec latające makarony. Radzimy uważać!

Mateusz z II b po obejrzeniu sztuki pt. „Osiem kobiet” stwierdził, że pojechałby z Luizą gdziekolwiek... Zaś wszyscy panowie stracili zimną krew, gdy Augustyna – bohaterka komedii, przyjmowała zastrzyk w niezwykle zmysłowych stringach.

Trzy uczennice z klasy III b po wypiciu pepsi zachowywały się dość podejrzanie. Zastanawiające, czy ten orzeźwiający napój zawierał coś więcej niż kofeinę?

Zaraz po przerwie świątecznej wielu z nas zauważyło w szkole nową twarz. Była to twarz nastoletniego mężczyzny – inna niż te znane nam już ze szkoły. Od razu też rozeszła się wieść, że będziemy mieć nowego ucznia. Wszyscy prześcigali się w pomysłach, kto to taki, dlaczego przyjdzie do naszej szkoły. Dziewczyny wykazywały nawet pewne zniecierpliwienie... Niestety nowy uczeń jak tajemniczo się zjawiał, równie tajemniczo zniknął i nigdy więcej się nie pokazał... A w dwunastce przygotowano już dla niego ławkę i krzesło...

Pani Woźniak została właścicielką małego kundelka, który wabi się... różnie, np. Miecia, Lejek, Mika, Micia, Mijka, Mija, Sikawka...

Reaguje na wszystkie imiona!

Piesek wpada od czasu do czasu do szkoły i uroczo bawi się naszymi nogawkami i butami. Zdarza mu się też zahaczyć zębem o skórę...

Plotkowały: Sandra, Marysia, Ola, Paulina

Zgodnie z obietnicą, dziś rozpoczynamy prezentację sylwetek nauczycieli. Zamierzamy zadawać im wścibskie pytania i odkrywać przynajmniej niektóre ich tajemnice. Jako pierwsza – rzecz można najodważniejsza – zwierzy się nam pani Beata Janicka.

Jaki przedmiot lubiła pani najbardziej, a jakiego nie znosiła. Dlaczego? Odpoczywałam na języku polskim, to był mój ulubiony przedmiot. A to dzięki mojemu nauczycielowi ze SP, który potrafił wszystkich zmusić do myślenia. Strasznie nudziłam się na chemii – przez rok układaliśmy modele z cząsteczek. Byliśmy w tym fachu tak wyszkoleni, że układaliśmy je z zamkniętymi oczami.

Największa wpadka jako nauczyciela... Na początku mojej pracy wybraliśmy się na biwak. Noc mieliśmy spędzić pod namiotami. W trakcie ich rozbijania, okazało się, że nie ma „sledzi”, więc zamiast pod namiotami spaliliśmy pod gołym niebem.

Największe marzenie z dzieciństwa... Zawsze marzyłam o dalekich podróżach. Częściowo się one sprawdziły – codziennie podróżuję pomiędzy Kcynią i Myścielewem.

Najbardziej boję się: Szczurów. To

jedyne istoty, które tak mnie przerażają.

Moja największa wada... Moi znajomi uważają, że jestem straszną gadułą. Bardzo się niecierpliwie, gdy przebywam w towarzystwie z osobą, która ma więcej do powiedzenia niż ja. Coś na ten temat może powiedzieć pani Suty, która też dużo gada.

Moja największa zaleta: Uwielbiam porządek.

Kiedy mam zły humor: To moja rodzina stara się nie wchodzić mi w drogę.

Gdy dopada mnie nuda: Idę do znajomych na kawę.

Gdybym była dzieckiem: To robiłabym psikusy i żyłabym bez troski.

Na bezludną wyspę zabrałabym: Moją rodzinę, znajomych, „mopa” i automat.

Ulubiona potrawa: Mam ich kilka, ale najbardziej smakują mi te, które przyrządza mój mąż, np. kurczak w przyprawie curry z pieczarkami.

Nigdy bym nie zjadła: „Mięska” Wietnamczyków.

Walentynki: To dla mnie zawsze dzień niespodzianek.

Gdybym była prezydentem: Dałabym pracę wszystkim bezrobotnym.

Sandra Partyka



